

Urszula Falkowska

Narzędzia Prawa PRZYCIĄGANIA

Wykorzystaj EFT,
Silva, Access Bars
i medytację,
by osiągnąć
każdy cel
w swoim życiu



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

REDAKCJA: Monika Muszyńska
SKŁAD: Emilia Dajnowicz
PROJEKT OKŁADKI: Emilia Dajnowicz

Wydanie I
Białystok 2021
ISBN 978-83-8171-452-5

Copyright © by Urszula Falkowska, 2021

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2020
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Bez uprzedniej pisemnej zgody wydawcy żadna część tej książki nie może być powielana w jakimkolwiek procesie mechanicznym, fotograficznym lub elektronicznym ani w formie nagrania fonograficznego. Nie może też być przechowywana w systemie wyszukiwania, przesyłana lub w inny sposób kopiowana do użytku publicznego lub prywatnego – w inny sposób niż „dozwolony użytek” obejmujący krótkie cytaty zawarte w artykułach i recenzjach.

Poczyniono wszystkie starania, aby upewnić się, że informacje zawarte w tej książce są pełne i dokładne. Niemniej jednak, ani wydawca, ani autor nie zajmują się udzielaniem profesjonalnych porad poszczególnym czytelnikom. Pomysły, procedury i sugestie zawarte w tej książce nie mają na celu zastąpienia konsultacji z lekarzem. Wszystkie sprawy dotyczące zdrowia wymagają nadzoru medycznego. Ani autor, ani wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za jakiegokolwiek szkody, rzekomo wynikające z korzystania z informacji i sugestii zawartych w tej książce.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal
strona wydawnictwa: www.studioastro.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

Spis treści



PRZEDMOWA	11
O mnie	11
Dla kogo przeznaczona jest ta książka i dlaczego zdecydowałam się ją napisać?	12
ROZDZIAŁ I Czym jest Prawo Przyciągania?	19
Czym jest Prawo Przyciągania? Kto wymyślił to pojęcie?	19
Dlaczego bez wahania uznałam, że Prawo Przyciągania istnieje?	22
Sytuacje z mojego życia, dzięki którym miałam pewność, że Prawo Przyciągania istnieje	23
Szkoła muzyczna	27
Jak to się stało, że wybrałam masaż?	29
Inne ciekawe przykłady z mojego życia	33

ROZDZIAŁ II Naukowe dowody na istnienie Prawa	
Przyciągania	35
Wpływ myśli na materię badają naukowcy	
o „otwartych” umysłach	35
Zacznijmy od podstaw	39
Fale mózgowe	39
Dualizm korpuskularno-falowy	41
Pole elektromagnetyczne wokół obiektów	43
Wpływ myśli na materię – pośredni,	
czy bezpośredni?	45
Eksperyment Masaru Emoto	46
Wzajemne oddziaływanie na siebie różnych	
umysłów	46
Umysł niczym odbiornik Wi-Fi	47
Idee, wynalazki, umysły połączone	48
Nieograniczony umysł – źródło wszelkiej wiedzy	49
Mechanika kwantowa	50
Fizyka świadoma/inteligentna	50
Wszechświaty równoległe	51
Wybór alternatywnej czasoprzestrzeni	52
Każda cząsteczka we Wszechświecie, może	
znajdować się w wielu miejscach jednocześnie	53
Odważ się myśleć	55
ROZDZIAŁ III Mechanizm Prawa Przyciągania	57
Czy masz absolutną pewność, że Prawo Przyciągania	
istnieje?	57
Mechanizm Prawa Przyciągania	58
Utrzymuj dobry nastrój, bądź wdzięczny, ciesz się	
z małych rzeczy	59
Sformułuj, czego naprawdę chcesz	60

Co oznacza sformułowanie „wierzyć” w odniesieniu do Prawa Przyciągania?	62
Uwierz, że to możliwe. Wyeliminuj fałszywe traumy i przekonania	62
Podświadomości nie oszukasz	65
Odpuszczenie – kluczowy aspekt Prawa Przyciągania	66
Jak nauczyć się odpuszczać?	67
W jaki sposób przekonać podświadomość, że czegoś nie potrzebujemy?	69
Podejmij działanie. Czekaj na inspiracje	73
Zajmij się czymś, co cię całkowicie pochłania	75
Najpierw małe cele, później wielkie marzenia	76
Błędy na temat mechanizmu Prawa Przyciągania w filmie <i>Sekret</i>	77
Mechanizm Prawa Przyciągania działa zawsze, jeśli stosujesz go prawidłowo	80
ROZDZIAŁ IV Emocje	81
Emocje mają ogromne znaczenie	81
Traumy i fałszywe przekonania	84
Miłość i związki	86
Zdrowie	87
Pieniądze	88
Praca nad traumami i fałszywymi przekonaniami	89
Medytacja	90
Masaż holistyczny	93
TRE® (Trauma Releasing Exercises)	95
Metoda Uwalniania dr. Davida R. Hawkinsa	95
Access Bars®	97
Silva Intuition System®	97

EFT	98
Bądź wytrwały i zmotywowany do zmian	100
Strach	100
Pozytywne wibracje	103
Odetnij się od negatywnych bodźców lub je zaakceptuj i polub	107
Znajdź we wszystkim pozytywy	109
Minimalizm a Prawo Przyciągania	111
Spadki nastroju	114
Sposoby na podwyższenie wibracji	116
Odpowiednia dieta	117
Aktywność fizyczna	124
Obcowanie z naturą i ekspozycja na słońce	126
Emocje – podsumowanie	128
ROZDZIAŁ V Prawo Przyciągania w praktyce	131
Prawo Przyciągania w życiu codziennym	131
Relacje z innymi ludźmi	133
Związki	137
Czy możliwe jest przyciągnięcie miłości konkretnej osoby?	143
Przyciąganie pieniędzy	147
Cel życiowy i spełnienie zawodowe	151
Wygrana w Lotto	165
Wygrane w konkursach	171
Nie mam szczęścia w grach. Po prostu stosuję Prawo Przyciągania	171
Zdrowie i choroby	174
To my sami przyciągamy do siebie choroby	174

Dlaczego niektórzy ludzie są chorzy od urodzenia?	
Czy małe dzieci same przyciągają do siebie choroby?	175
Efekt placebo	179
Epigenetyka, czyli geny to nie wszystko	181
Jak zachować zdrowie?	183
Wygląd	184
Pewność siebie	184
Równowaga między ciałem, umysłem i duszą	186
Operacje plastyczne i problemy z wagą	187
Problem z cellulitem	189
Problemy ze skórą, włosami, paznokciami, rzęsami	190
Przyciąganie zbiorowe	192
Kto jest odpowiedzialny za Holokaust, wojny i głód na świecie?	192
Epidemia koronawirusa przyniosła wiele pozytywnych zmian w moim życiu	193
Czy rzeczywiście WSZYSTKO jest możliwe?	
Granice Prawa Przyciągania	196
ROZDZIAŁ VI Bóg a Prawo Przyciągania	199
Dlaczego kwestia istnienia Boga jest ważna	
w kontekście Prawa Przyciągania?	199
Myśl samodzielnie – to jedyna droga do rozwoju duchowego	203
„Kim” lub „czym” jest Bóg?	206
Dlaczego ja wierzę w Boga?	209
Bycie „Tu i Teraz”	214
Jaki jest sens życia?	217

Dlaczego bez sensu jest przekonywanie innych do swoich racji w kwestii rozwoju duchowego?	221
Modlitwa	222
Jesteś ważny i masz moc	225
Bibliografia	227

Przedmowa



W centrum swojej istoty masz odpowiedź.

Ty wiesz, kim jesteś i wiesz, czego chcesz

— Laozi

O mnie

Nie jestem znaną gwiazdą muzyki rozrywkowej, która postanowiła napisać swoją autobiografię. Ani nawet modelką, dziennikarką, czy celebrytką. Nie osiągnęłam wolności finansowej w wieku 18 lat i nie zdobyłam Mount Everestu w samych skarpetkach. Nie jestem Noblistką, ani zasłużoną lekarką. Dlaczego zatem ktoś miałby chcieć czytać książkę, w której dzielę się swoimi przemyśleniami na temat świata? Wydaje mi się, że mało kto w wieku 28 lat może o sobie powiedzieć, że jest szczęśliwym człowiekiem. Absolutnie spełnionym, zadowolonym z życia i budzącym się każdego dnia z uśmiechem na ustach. Pa-

trzącym z ufnością w przyszłość, bez obaw i negatywnych myśli. Jest tak, odkąd poznałam Prawo Przyciągania i nauczyłam się je świadomie stosować. Potrafię swoimi myślami realnie wpływać na rzeczywistość, która mnie otacza. Świadomie kreować swoje życie na każdej płaszczyźnie. Wiem, że nie ma dla mnie rzeczy niemożliwych. Ale jednocześnie zdaję sobie sprawę, że to nie realizacja marzeń i celów czyni człowieka spełnionym. I tą wiedzą chciałabym się z tobą podzielić, bo uważam, że jest ona ważna i unikatowa.

Dla kogo przeznaczona jest ta książka i dlaczego zdecydowałam się ją napisać?

Książka, którą trzymasz w ręku, przeznaczona jest zarówno dla osób, które nigdy nie słyszały o Prawie Przyciągania, jak i takich, które dobrze znają jego mechanizm. Chodzi o zjawisko dowolnego kreowania swojej rzeczywistości za pomocą myśli i emocji. **A konkretniej – myśli, w które wierzymy.** Do którejkolwiek z tych grup należysz, mam nadzieję, że odnajdziesz tutaj treści, które odmienią twoje życie na lepsze. Żadna przeczytana lektura w magiczny sposób nigdy nie sprawi, że poznasz receptę na szczęście. Do wszystkiego w życiu musimy dojść samodzielnie. Kierując się swoim doświadczeniem. Tylko wtedy, gdy poczujemy coś „na własnej skórze”, możemy w pełni to zrozumieć. Właśne przeżycia pozwalają nam na dogłębne poznanie i zapisanie faktów w podświadomości. Mimo to, warto czytać i inspirować się doświadczeniem innych osób.

Czy znasz chińskie przysłowie, które mówi: „Nauczyciel pojawia się, gdy uczeń jest gotowy”? Najczęściej jest tak, że odpowie-

dzi na pewne nurtujące nas pytania pojawiają się w odpowiednim dla nas czasie. Wtedy, gdy nasze osobiste doświadczenia pozwolą nam przyjąć przekazy innych osób. Czasem wystarczy jedno zdanie lub słowo przeczytane w książce, abyśmy zrozumieli, co powinniśmy pojąć. Jest tylko jeden warunek. Musimy być na to gotowi. Dlatego też nie powinieneś wierzyć w ani jedno słowo przedstawione przeze mnie w tej książce. Ani w żadnej innej, kiedykolwiek napisanej lekturze. Ufaj temu, co podpowiadają ci doświadczenie i intuicja, którymi dysponujesz. A rady innych ludzi traktuj jedynie jako inspirację. Drogowskazy, które mogą pomóc w twoim rozwoju.

Osobiście od zawsze czytałam mnóstwo książek. Między innymi o tematyce Prawa Przyciągania. I uważam, że niesamowicie dużo mi to dało. Choć nigdy nie znalazłam publikacji, która w wystarczający sposób odpowiedziałaby na wszystkie nurtujące pytania. Pamiętam, że gdy dowiedziałam się o Prawie Przyciągania, szukałam wszelkich informacji, które pomogłyby mi zrozumieć, na czym polega jego mechanizm. Byłam ciekawa doświadczeń innych ludzi. Zastanawiałam się, czy istnieją naukowe uzasadnienia jego działania. Chciałam wiedzieć, czy Prawo Przyciągania ma coś wspólnego z Siłą Wyższą/Bogiem. Z czasem nurtowały mnie też inne problemy. Na przykład dlaczego niekiedy, gdy wykorzystywałam już Prawo Przyciągania świadomie, przyciąganie mi nie wychodziło. Nie wiedziałam, co robiłam źle.

Mimo że nigdy nie znalazłam książki, która traktowałaby tematykę Prawa Przyciągania zbiorczo i zaspokoilaaby w pełni moją ciekawość, to doceniam każdą pozycję, na którą kiedykolwiek trafiłam. Choćby dlatego, że czytając o tym, jak inni ludzie wykorzystują Prawo Przyciągania, utwierdzałam się w przekonaniu, że nie jestem jedyną osobą, która je zna i stara się zastosować.

Zyskiwałam wtedy „poczucie pewności”, niezbędne podczas kreowania rzeczywistości. Budziło się wówczas we mnie uczucie, które często nazywam „poczuciem mocy”. Byłam wówczas pewna, że mogę wszystko. Czułam, że skoro innym ludziom się udało – nauczyli się oni stosować Prawo Przyciągania w sposób świadomy – również i ja osiągnę sukces. Właśnie dlatego inspirowanie się cudzym doświadczeniem jest tak ważne. Czytanie książek, blogów, czasopism, oglądanie mądrych filmów i uważne słuchanie swoich rozmówców.

Głównym powodem, dla którego zdecydowałam się napisać tę książkę, było zatem przekonanie, że nie istnieje żadna pozycja, która ujmowałaby temat Prawa Przyciągania w sposób całościowy. W każdej przeczytanej publikacji czegoś mi brakowało. Czasem nawet nie zgadzałam się z autorami. Ponadto uważam, że choćby na jakikolwiek temat powstało milion treści, i tak warto wtrącić swoje trzy grosze. Doświadczenie każdego człowieka jest inne, unikatowe. Nie uważam, że wiem o Prawie Przyciągania więcej niż autorzy książek, z którymi się zapoznałam. Ale jestem przekonana, że potrafię przedstawić ci to zagadnienie w zupełnie innym świetle. I być może właśnie dzięki historiom z mojego życia, którymi się z tobą podzielę, w twojej głowie zapali się lampka – „Aaaa, no tak! Przecież to oczywiste! A więc o to w tym wszystkim chodzi!”.

Chciałabym wytworzyć w tobie poczucie mocy. Pragnę, abyś po lekturze tej książki był przekonany, że możesz i potrafisz wykreować swoją rzeczywistość w sposób świadomy. Chcę przyczynić się do zmiany twojego życia na lepsze, ale najpierw doprowadzić do podwyższenia twoich wibracji. Wiele osób nazywa w ten sposób stan euforii, pozytywnego nastawienia, optymizmu i wiary w to, że mogą wszystko.

Jakiś wewnętrzny głos od dawna kazał mi podzielić się moim doświadczeniem z innymi. Kiedyś bałam się, że zostanę wyśmiana. Prawo Przyciągania nie było i nie jest traktowane w pewnych środowiskach poważnie. Dlaczego? Wyjaśnię w dalszych rozdziałach. Jednak żywię przekonanie, że prawo to istnieje. Nie chodzi o to, że w nie wierzę. „Wiara” nie ma tu nic do rzeczy. Ja to po prostu wiem, jestem tego całkowicie pewna, ponieważ wykorzystuję je świadomie od wielu lat. Sądzę również, że w tym stuleciu jakiś naukowiec dostanie Nagrodę Nobla za odkrycia związane z Prawem Przyciągania. To tylko kwestia czasu. Ale o tym później. Bałam się wyśmiania zarówno ze strony bliskich mi osób, dalszych znajomych, jak i ludzi, których nie znam. Stwierdziłam jednak, że wcale tak nie będzie.

Po pierwsze dlatego, że ewentualne wyśmiewanie Prawa Przyciągania może wynikać tylko i wyłącznie z jego niezrozumienia. Jeśli uda mi się logicznie uargumentować jego działanie i poprzec to własnym doświadczeniem, wówczas jedynie zatwardziali ignoranci mogliby zanegować sens moich słów. Po drugie, nie muszę się przecież przejmować tym, że ktoś ma odmienne zdanie. Każdy ma swoją drogę i do różnych rzeczy dochodzi w odpowiednim dla siebie momencie. Najważniejsze, że będę mogła pomóc ludziom, którzy są gotowi na zmianę swojego życia. Natomiast tych „niegotowych” nie przekonam, choćbym przedstawiła im szereg publikacji naukowych dowodzących, że mam rację. Po trzecie, muszę się przecież kierować tym, co sama innym sugeruję. A mianowicie, w tej sytuacji powinnam zastosować Prawo Przyciągania świadomie. Jeśli mam całkowitą pewność, że moja książka dotrze tylko i wyłącznie do osób, które tego potrzebują, to tak właśnie będzie. I ominą mnie przy tym nieprzychylny opinie.

Wewnętrzny głos nakłaniający mnie do napisania książki został w końcu wysłuchany. Zaczęłam od pisania bloga (www.bodymindmassage.pl). Okazało się, że szybko zyskałam wielu stałych czytelników. Nie spodziewałam się tak szybkiego wzrostu liczby osób odwiedzających moją stronę. Pojawiła się możliwość wydania książki. I od razu postanowiłam z niej skorzystać.

Ta książka ma być twoim kompendium Prawa Przyciągania. Po jej lekturze powinieneś wiedzieć już wszystko. Oczywiście tylko w teorii. Praktyka należy do ciebie. Ja przedstawię ci dokładny mechanizm Prawa Przyciągania. To tak jakbyś uczestniczył w kursie „Praktyczny kurs Prawa Przyciągania. Wszystko co powinieneś wiedzieć od A do Z”. Odpowiem na pytania, które często pojawiają się w głowie osób początkujących. Na przykład. Czy można przyciągnąć wszystko, czegokolwiek się chce? Czy można przyciągnąć miłość życia? Konkretną osobę, na której nam zależy? Jak znaleźć cel życiowy i pracę marzeń? Czy przyciągamy do siebie choroby? Jak się wzbogacić? Czy można wygrać w Lotto, stosując Prawo Przyciągania? Dlaczego „małe” rzeczy przyciąga się łatwo, a z największymi pragnieniami często idzie trudniej? Jak wytłumaczyć panujące na świecie wojny, epidemie i głód – przecież nikt nie chciał ich przyciągnąć. Czy Prawo Przyciągania ma coś wspólnego z Bogiem? I wiele, wiele innych pytań, na które ja oraz osoby czytające mojego bloga szukaliśmy odpowiedzi.

Bardzo zależy mi również na przedstawieniu naukowych dowodów na istnienie Prawa Przyciągania. Ponieważ dopiero gdy uznamy coś za prawdę, najczęściej argumentując to w sposób logiczny i racjonalny, zapisujemy ów fakt w naszej podświadomości. Obiecuję jednak, że zrobię to przystępnie i zrozumiale.

Nawet dla osób nie mających nic wspólnego z fizyką i mechaniką kwantową.

W ostatnim rozdziale chciałabym zwrócić twoją uwagę na kwestię najważniejszą. A mianowicie – czy opanowanie Prawa Przyciągania rzeczywiście daje poczucie szczęścia i spełnienia. Bo gwarantuję ci, że gdy poznasz, jak to wszystko działa w teorii, a następnie będziesz długo i wytrwale ćwiczył, przyciągniesz do swojego życia wszystko, czego pragniesz. Ale właśnie wtedy może okazać się, że realizacja marzeń nie do końca czyni cię spełnionym człowiekiem. Ostatni rozdział będzie mówił o sensie życia i prawdziwym szczęściu – o spokoju, wdzięczności, braku oczekiwań i miłości do siebie samego.

ROZDZIAŁ I

Czym jest Prawo Przyciągania?



*Jesteśmy tym, co o sobie myślimy.
Wszystko, czym jesteśmy, wynika z naszych myśli.
Naszymi myślami tworzymy świat*
— Budda

Czym jest Prawo Przyciągania? Kto wymyślił to pojęcie?

Prawo Przyciągania jest to zjawisko (nazwałabym je zjawiskiem fizycznym, ale fizycy by mnie zjedli, więc poczekajmy z takimi określeniami jeszcze kilka lat), które polega na oddziaływaniu na rzeczywistość za pomocą własnych myśli i emocji. Myśli same w sobie nie wywołują większego efektu. **Znaczenie ma to, w co rzeczywiście wierzymy.** Czyli to, co uważamy za

prawdziwe, traktujemy jako pewnik. Nawet, jeśli ta pewność/wiara trwa ułamek sekundy. Dlaczego czynnik wiary/pewności ma tak duże znaczenie – wyjaśnię w rozdziale „Naukowe uzasadnienie Prawa Przyciągania”.

„Prawo Przyciągania” to pojęcie rozpropagowane przez autorkę filmu i książki pt. *Sekret Rhondę Byrne*⁶. Już przed nią wiele osób mówiło i pisało o niesamowitych właściwościach naszego mózgu. Najpopularniejsze i najwcześniejsze wzmianki na temat nieograniczonej mocy naszych myśli pochodzą oczywiście od Buddy i Jezusa. Budda podobno powiedział: „Jesteśmy kształtowani przez nasze myśli. Jesteśmy tym, czym one są. Gdy umysł jest niezmacony, przychodzi szczęście i podąża za nim jak cień” oraz „Naszymi myślami tworzymy świat. Wszystko, czym jesteśmy, wynika z naszych myśli”. Jezusowi natomiast przypisuje się słowa: „Proście, a będzie Wam dane” i „Twoja wiara Cię uzdrowiła”. Książki z początku XX wieku, które również mówią o Prawie Przyciągania (nie nazywając go w ten sposób), to: *Sekret spełnionego życia*³³ Wallece’a D. Wattlesa (1910) oraz *Życie i nauki Mistrzów Dalekiego Wschodu*²⁸ Bairda T. Spaldinga (1924 – pierwszy tom). Przed *Sekretem* popularna była również *Potęga podświadomości*²⁴ Josepha Murphy’ego (1962) oraz wykłady i książki małżeństwa Jerry’ego i Esther Hicks’ów m.in. *Proś, a będzie Ci dane*¹⁹ (2004), a także *Prawo Przyciągania*¹⁸ (2006). I wiele, wiele innych pozycji, które ocierały się o tę tematykę.

Moim zdaniem *Sekret Rhondy Byrne* zrobił tyle samo złego, co dobrego. Z jednej strony rozpropagowała ona Prawo Przyciągania. Osobiście właśnie dzięki niej uświadomiłam sobie jego istnienie. Ale z drugiej strony sposób, w jaki autorka przedstawiła w swoim filmie to prawo, sprawiło, że wiele osób nie potraktowało tego zjawiska poważnie. Racjonalny człowiek

oglądając *Sekret*, może mieć wrażenie, że Prawo Przyciągania, to jakaś magia. Czary mary i myślami przyciągam do siebie samochód. A to przecież nie działa w taki sposób. To cudownie, że Rhonda Byrne nakręciła ten film, ale mam wrażenie, że gdyby zrobiła to inaczej, wówczas odniósłby on jeszcze większy sukces. A tymczasem *Sekret* nie mówi wszystkiego. Zawiera wiele niejasności; pojawiają się nawet elementy, z którymi się nie zgadzam. W późniejszych rozdziałach opowiem, jakie błędy mam na myśli. Wywołuje uśmiech politowania na twarzach sceptyków, którzy przez przedstawioną formę nie mają najmniejszej ochoty zagłębić się w jego tematykę.

Myślę, że *Sekret* może zrobić wrażenie tylko na osobach, które od dawna stosowały Prawo Przyciągania, ale nie robiły tego świadomie. Na ludziach, którzy w życiu zrealizowali już kilka marzeń i celów. Takie osoby dokładnie wiedzą, o czym myślały w momencie, gdy przymierały się do realizacji tych wielkich pragnień. A *Sekret* tylko uwypuklił im to, o czym podświadomie od dawna wiedziały. Zwrócił uwagę, że gdyby nie ich świadomie dobierane myśli, to nigdy nie osiągnęłyby swoich sukcesów. Film może dawać im jednocześnie nadzieję, że skoro wcześniej już się udawało stosować Prawo Przyciągania, to uda się to również robić zupełnie świadomie w przyszłości. Takim osobom zupełnie nie przeszkadza forma filmu i jego niedopowiedzenia. Bo podświadomie wiedzą, że treść ekranizacji jest prawdziwa. I ja właśnie należałam do takich osób.

Dlaczego bez wahania uznałam, że Prawo Przyciągania istnieje?

O Prawie Przyciągania dowiedziałam się na studiach podczas rozmowy z koleżanką. Któregoś razu po ogłoszeniu wyników egzaminu zapytała mnie: „Jak ty to robisz, że wszystko zaliczasz w pierwszym terminie, nie ucząc się przy tym więcej niż inni?”. Rzeczywiście nie miałam większych problemów z zaliczeniem nawet najtrudniejszych przedmiotów. Niektóre egzaminy były koszmarem dla większości studentów – zdawało je terminowo może z 5% osób. Studia (biotechnologia) zaczęło wraz ze mną 160 osób. W terminie (to znaczy po pięciu latach) tytuł magistra inżyniera obroniło chyba około 25 studentów. Nigdy nie uważałam się za zdolniejszą od innych. Na studiach poświęcałam dużo czasu na naukę. Nie wydaje mi się jednak, aby ten czas różnił się znacznie od chwil, jakie wkładali w przygotowania do zaliczeń inni studenci. Co odpowiedziałam koleżance? „Ja po prostu nie zakładałam, że mogę nie zdać. Uczę się po to, aby zaliczyć. Innej możliwości nie przewiduję. Z drugiej strony nie przykładam do zaliczenia zbyt dużej wagi. Jeśli się nie uda – trudno, to nie koniec świata. Jest drugi termin”. Koleżanka zadała mi wtedy pytanie: „O, widzę, że oglądałaś *Sekret*?”. Oczywiście nie obejrzałam go wcześniej. Po powrocie do domu poszukałam *Sekretu* na YouTube. Zrobił na mnie duże wrażenie, mimo jego specyficznego klimatu i wad, o których wcześniej wspominałam. Od razu wiedziałam, dlaczego znajoma poleciła mi obejrzeć ten film.

Momentalnie zdałam sobie sprawę, że w całym moim życiu wydarzyło się mnóstwo sytuacji świadczących o tym, że istnieje coś takiego jak Prawo Przyciągania. Podświadomie zawsze wiedziałam, że moje myśli mogą wywoływać określone reakcje. Ten

film tylko dobitnie mi to uświadomił. W trakcie oglądania poczułam skurcz w brzuchu, wewnętrzną radość. Nieuzasadnioną pewnością, że wiedza, którą właśnie zdobyłam, w ogromnym stopniu wpłynie na moją przyszłość. Całe moje dotychczasowe życie było idealnym przykładem na to, że Prawo Przyciągania istnieje.

Sytuacje z mojego życia, dzięki którym miałam pewność, że Prawo Przyciągania istnieje

Być może sytuacje, które teraz opiszę, wcale nie wydadzą ci się wystarczającymi dowodami na istnienie Prawa Przyciągania. Prawdopodobnie bardziej przekonają cię moje „dokonania” w tym zakresie, które opiszę w dalszej części książki. Te wydarzenia, rzeczy i sytuacje, które przyciągnęłam do swojego życia świadomie (to znaczy wtedy, gdy zaczęłam interesować się już Prawem Przyciągania), prawdopodobnie zrobią na tobie większe wrażenie. Wydarzenia z dzieciństwa i okresu dorostania, które utwierdziły mnie w przekonaniu, że mechanizm, o którym mówimy, istnieje, wcale nie muszą przekonać ciebie. Z prostego powodu. Nie znasz moich myśli. Nie istnieje też (jeszcze) żadna precyzyjna maszyna, która pozwoliłaby zaobserwować ludzkie. Ich „charakter” – owszem. Jest to elektroencefalograf, który służy do pomiaru częstotliwości fal mózgowych. Oczywiście nie pozwala on jednak na odgadnięcie, o czym myśli badana osoba. A tym bardziej, czy wierzy w to, nad czym się zastanawia. Gdybyś znał moje z przeszłości i wiedział, w co wierzyłam, a w co nie, to odkryłbyś, że przyciągnęłam do siebie te wszystkie wydarzenia, które zaraz opiszę. W chwili, w której poznałam Prawo

Przyciągania, przypomniiał mi się mój dawny sposób myślenia, podejście do niektórych spraw, moje modlitwy, wierzenia, sposób patrzenia na świat. Przypomniwały mi się niektóre pragnienia i momenty, w których doszło do ich spełnienia. I dlatego wiedziałam, że to, o czym mówi *Sekret*, ma sens.

Zastanów się nad niektórymi wydarzeniami z twojego życia. Złymi lub dobrymi. I spróbuj wrócić pamięcią do swoich dawnych lęków, przekonań, wierzeń, obsesyjnych myśli, pragnień i marzeń. W jaki sposób kiedyś myślałeś o swojej przyszłości i ile z tego wydarzyło się w rzeczywistości? Jakie scenariusze wydawały ci się PRAWDOPODOBNE, a które skreślałeś, bo uznałeś je za niemożliwe do zrealizowania? Zostawię cię z tymi pytaniami, ponieważ tylko i wyłącznie ty znasz swoje myśli. Wrócimy do tego później.

Od dziecka byłam przekonana o tym, że Bóg istnieje. Raczej nie myślałam o Stwórcy, jako o facecie, który siedzi na tronie w niebie. Nie rozumiałam jeszcze wtedy, w jakiej formie miałby On istnieć, ale czułam podświadomie, że tak jest. O tym, jak postrzegam Boga, przeczytasz w ostatnim rozdziale tej książki. Uważam, że wiara w Coś Większego Niż My Sami (Wszystkieświat, Źródło, Energię, Siłę, Wyższe Ja, Spoiwo Teorii Wszystkiego – nazwij to jak chcesz) jest niezwykle ważnym aspektem w kwestii Prawa Przyciągania. Rozmawiałam z Bogiem jak z najlepszym kumplem. Ale takim dobrym. Który wszystko rozumie i o nic się nie wkurza. Nie modliłam się na głos, ani nie na klęczkach. Robiłam to cały czas, w swojej głowie. Miałam wrażenie, że On zawsze mnie słyszy. Zawsze i wszędzie. Daje mi odpowiedzi, spełnia moje prośby. A spełniał je ZAWSZE. I właśnie to było powodem, dla którego w niego wierzyłam. Nie dlatego, że mi kazano. Moja rodzina nie była religijna. Nikt nie

stał mi nad głową i nie mówił: „Módl się, bo pójdziesz do piekła”. Jeśli ktoś spełnia każdą twoją prośbę – prędzej, czy później go polubisz. Nigdy nie recytowałam przed snem paciorków, których sensu nie rozumiałam. Formuła mojej modlitwy miała następujący schemat:

- ◊ Dziękuję;
- ◊ Przepraszam;
- ◊ Proszę.

Najpierw dziękowałam Bogu za wszystko, co dla mnie robi. Za zdrowie, rodzinę, dobre oceny w szkole, za spełnienie wszystkich prośb, które do Niego wcześniej kierowałam. Potem przepraszałam za wszystko, co w moim dziecięcym mniemaniu złego zrobiłam. Że źle o kimś pomyślałam, obgadałam koleżanki, powiedziałam brzydkie słowo, byłam leniwa, pokłóciłam się z którąś z sióstr. Potem prosiłam o nowe rzeczy. Czasami ponawiałam wcześniejsze prośby, ale miałam ogólne przeświadczenie, że Boga nie trzeba o nic prosić dwa razy. Jest mądry, wszechmogący i miłosierny – powinna zatem wystarczyć Mu jedna prośba. Wydawało mi się, że gdybym prosiła o coś powtórnie, to tak jakbym nie wierzyła, że Bóg może spełnić moją prośbę. Tak jakbym w Niego wątpiła. Każda kolejna prośba wydawała mi się zaprzeczeniem tego, że mam pewność, iż Bóg jest wszechmogący. Chyba że wybierałby sobie, które prośby spełnić, a które nie.

O co prosiłam Boga? O wszystko, co przyszło mi do głowy. Świadectwo z czerwonym paskiem, dobre oceny, wygrane konkursy, o nowe ubrania, książki, dobre relacje z przyjaciółkami, zdrowie. O wszystko. Wielkie pragnienia i dziecięce głupotki. Nigdy w życiu nie leżałam w szpitalu, nawet nie mailam niczego złamanego. Miałam dobre oceny, wygrywałam szkolne konkur-

sy. Prosiłam nawet o to, żebym dostała dużo laurek i kwiatków na Walentynki, bo to bardzo miłe.

Modliłam się też w myślach w ciągu dnia, w wielu sytuacjach. Na przykład, gdy wiedziałam, że mama będzie martwić się, że wracam sama, późno, spóźniona (zawsze musiałam powiedzieć, o której wrócę) i do tego w burzę (mama boi się burzy) w drodze do domu mówiłam sobie – „Spraw, żeby mama się nie martwiła. Dzięki”. I wtedy zastawałam mamę całkowicie spokojną. Prosiłam o coś Boga i miałam PEWNOŚĆ, że On mnie wysłucha. Ufałam, że wszystko w jakiś sposób samo się poukłada. Pójdzie w tym kierunku, abym dostała to, o co prosiłam. W końcu sprawę ogarniał sam Bóg. Dlaczego tym razem prośba miałaaby się nie spełnić, skoro wszystkie, zawsze się spełniały?

Czasami było mi nawet głupio, że ja dostaję od Boga tak wiele, a na ludzie na świecie cierpią: biedę, choroby, samotność. Dlatego właśnie wieczorną modlitwę zaczynałam zawsze od WDZIĘCZNOŚCI za wszystko, co mam. W ten sposób dzięki modlitwom oprócz tego, że nigdy nie chorowałam, dostałam się na studia, czy podjęłam wiele ważnych decyzji, poznałam też swojego obecnego cudownego męża (w pierwszej klasie liceum). I dokładnie pamiętam myśli, które towarzyszyły mi w tamtym czasie. Wiem, że nasze spotkanie nie było przypadkowe. Ale o tym później.

Chciałabym jeszcze nadmienić, że moje życie nie było oczywiście usłane tylko i wyłącznie różami. Każdy człowiek ma pewne traumy i problemy, trudniejsze sytuacje życiowe. Momenty załamania. Będę o tym pisać w rozdziale „Traumy i fałszywe przekonania”. Celowo jednak nie wspominam o nieprzyjemnych wydarzeniach w moim życiu. Po pierwsze dlatego, żeby w żaden sposób nie sprawić przykrości bliskim mi osobom. Nie trzeba

wracać do złych rzeczy. Wybaczenie jest niezbędne do tego, by być szczęśliwym i wolnym człowiekiem. Po drugie dlatego, że lepiej skupiać się na dobrych wydarzeniach. Ta książka ma wytworzyć w Tobie poczucie mocy, a nie przywoływać nieprzyjemne myśli i trudne wspomnienia.

Szkoła muzyczna

Jedna z sytuacji z mojego życia, której wspomnienie dało mi pewność, że Prawo Przyciągania istnieje, dotyczy szkoły muzycznej. A konkretnie konieczność rezygnacji z tej szkoły. Pod koniec liceum zastanawiałam się, czy kontynuować karierę muzyczną i iść na Akademię Muzyczną, czy przyłożyć się bardziej do matury i dostać się na medycynę. Muzykę uwielbiałam, ale wiedziałam, że chleba z tego nie będzie (tak mi się wtedy wydawało, tak mi powtarzano). Na medycynę nie do końca chciałam iść, mimo że wszyscy tego ode mnie oczekiwali. Czułam, że nie jest to moje powołanie. Już wtedy wiedziałam, że chciałabym w życiu pomagać ludziom. Jednak intuicja podpowiadała mi, żeby nie iść na medycynę. Chyba dlatego, że za bardzo przywiązuję się do ludzi. Wydawało mi się wtedy, że jako lekarka musiałabym podporządkować się „systemowi”, to znaczy traktować ludzi schematycznie, nie żyć z nimi za bardzo. Większość znanych mi wówczas lekarzy była mało empatyczna, bo studia nauczyły ich stwarzania dystansu w relacjach z pacjentami. Lub po prostu nie mieli czasu na empatię, bo tryb pracy zmienił ich w roboty. (Mówię o swoich odczuciach z tamtego okresu. Obecnie znam lekarzy o wielkich sercach i niepasujących do powyższego opisu). W każdym razie nie wiedziałam, jaką drogę życiową wybrać. Pomodliłam

się wtedy: „Co mam zrobić? Niech będzie, co ma być. Proszę, daj mi jakiś znak. Powiedz, co mam zrobić”. I Bóg odpowiedział natychmiastowo.

Z dnia na dzień coś porobiło mi się z układem oddechowym. A nie wróżyło to niczego dobrego, ponieważ moim głównym instrumentem był obój. Dmuchając w stroik, zaczynałam się dusić, powietrze ulatywało mi nosem. Nie mogłam zagrać do końca nawet najkrótszych utworów. Mama zabrała mnie do laryngologa, foniatry, alergologa i chyba jeszcze do kogoś. I nikt nie znalazł przyczyny problemu. Rozszczep podniebienia lub inna wada mechaniczna układu oddechowego, może alergia. Przypuszczenia były różne, ale nic nie dało się zrobić. Do teraz nie wiem, co było tego przyczyną. Musiałam zrezygnować ze szkoły muzycznej. Strasznie wtedy płakałam. Na początku nie powiązałam tego jeszcze z prośbą, jaką wcześniej pokierowałam do Boga. Dopiero potem uświadomiłam sobie: „No tak, chciałaś znaku, to masz”. Najciekawsze jest to, że odpowiedź przyszła tak szybko i gwałtownie. Nigdy wcześniej nie miałam uszkodzonego podniebienia, alergii, ani nawet najmniejszych problemów z grą na oboju. Nigdy, żadnych.

Skupiłam się na maturze. Podświadomie wiedziałam, że nie chcę iść na medycynę. Jednak czułam ogromną presję z zewnątrz, ponieważ wszyscy najlepsi uczniowie wybierali właśnie ten kierunek. Nie wypadało nie chcieć iść na medycynę. Wszyscy mówili: „Dostaniesz się! Kto, jak nie ty?”. A ja się nie dostałam. Przynajmniej za pierwszym razem, bo większość osób próbuje kilkakrotnie. I odetchnęłam z ulgą! Podświadomie nigdy nie chciałam zostać lekarzem. Pozostała tylko decyzja, jakie studia wybrać? Może fizjoterapia? Mogłabym pomagać innym. Ale nie umiałam za dobrze pływać, a kolega opowiadał, że wymagają tego podczas

rekrutacji. Rodzice doradzili mi Politechnikę. Studia „zamawiane”, ze stypendium dla najlepszych studentów, przyszłościowe – biotechnologia. Dostałam się. Czy były to wymarzone studia? Nie. Jednak wtedy jeszcze nie wiedziałam, że powinnam była wybrać taki kierunek, który mnie najbardziej ciekawi, a nie taki, który wydaje się najbardziej prestiżowy, czy „przyszłościowy”.

Studia skończyłam i wiele mi dały. Przede wszystkim umiejętność analitycznego myślenia i pewność, że mogę osiągnąć wszystko, jeśli tylko wierzę w siebie. Lecz drugi raz nie popełniłam tego samego błędu. Na studiach koleżanka opowiedziała mi o *Sekrecie* i od tamtej pory wiedziałam już, że Prawo Przyciągania istnieje. Miałam świadomość, że mogę robić w życiu, co tylko zechcę, ponieważ wierzę w siebie i starannie dobieram myśli. Nauczyłam się je kontrolować. Myśleć pozytywnie. Nie wybrałam drogi życiowej takiej, jakiej ode mnie oczekiwano. Proponowano mi doktorat, program Erasmus. Już na magisterce napisałam dwie publikacje naukowe związane z nutrigenetyką. Wiedziałam też, że z doktoratem nie będę miała większych problemów. Odczuwałam ogromną presję z wielu stron. Ale już wtedy znałam mechanizm Prawa Przyciągania i wiedziałam, że jakąkolwiek inną drogę wybiorę – uda mi się. Postanowiłam się przebranżowić. Dlaczego wybrałam masaż? To kolejna bardzo ciekawa historia.

Jak to się stało, że wybrałam masaż?

Po studiach na Politechnice jedyne czego byłam pewna, to tego, że nie chcę pracować w zawodzie. Nie chciałam spędzić całego życia w laboratorium, wdychając toksyczne opary związków che-

micznych i to za najniższą krajową, czy na śmieciowej umowie (bo takie miałam doświadczenia po stażu w jednej ze znanych firm). Wiedziałam, że gdy tylko zechcę, znajdę dobrą pracę w biotechnologii, mogę osiągnąć wiele. Tylko, że czułam, że nie jest to moje powołanie. Chciałam pomagać ludziom. Pragnęłam mieć pracę, w której nie ma rutyny, ciekawą, w której łatwo o własną działalność. Taką, w której ciągle poznaję nowe osoby.

Zrobiłam sobie na papierze listę cech, które powinna posiadać moja idealna praca. Bardzo szybko znalazłam taką, która spełniała wszystkie wymagania z listy. Zostałam dietetykiem. Pozwalało mi na nią wykształcenie związane z naukami o żywności. Nie była to praca moich marzeń, ale lubiłam ją. Tak jak wspomniałam, spełniała wszystkie oczekiwania, jakie postawiłam mojej pierwszej pracy. Ciągle jednak szukałam jeszcze swojego powołania. Nie znałam wtedy dokładnie mechanizmu Prawa Przyciągania. Nie wiedziałam, jak dokładnie działa, choć miałam pewność, że istnieje.

Poprosiłam o pomoc Boga. Płakałam, modliłam się. Powiedziałam Mu o tym, że nie wiem, co mam zrobić. Nie miałam pomysłu na siebie. Pogubiłam się w wyborze drogi. Przeżywałam rozterkę, czy nie robiłam największego błędu swojego życia, porzucając biotechnologię (choć podświadomie czułam, że nie). Powiedziałam: „Boże, ogarnij to, proszę. Ja nie wiem, co mam robić. Jakoś mnie poprowadź”. W życiu nie pomyślałabym, że zostanę masażystką! Nie przyszło mi to do głowy ani w dzieciństwie, ani na studiach. Nie wpadłabym na to również podczas rozważań: „Co by tu fajnego zacząć robić?” albo „W czym jestem dobra, jakie mam talenty? Powinnam robić to, co lubię”. Uważam, że tę drogę pokazał mi Bóg w odpowiedzi na moją modlitwę. Jakaś Siła poprowadziła mnie w bardzo sprytny sposób.

Odpowiedzi na nasze pytania, drogowskazy, które prowadzą do ścieżek naszego przeznaczenia, znajdują się najczęściej w najbardziej nieoczekiwanych miejscach i przychodzą w najbardziej niespodziewanych chwilach.

Odpowiedź na pytanie, które dotyczyło mojego powołania, znalazłam w bibliotece i na Facebooku. Często, gdy idę do biblioteki, nie zastanawiam się wcześniej, co wypożyczę. Szukam książki, która mnie w jakiś sposób do siebie przyciągnie: okładką, opisem, tytułem albo niczym szczególnym, po prostu mój wzrok się na niej zatrzyma. I z tysięcy książek w bibliotece natknęłam się na zwykłą babską powieść *Opowieści ze studia jogi*²⁶. Zwykle nie czytam tego typu książek, ale coś mnie do niej przyciągnęło. Przyjaciółka głównej bohaterki była masażystką. Pomyślałam sobie wtedy – „Jaka cudowna praca. Przychodzą do ciebie uśmiechnięci ludzie, a wychodzą jeszcze bardziej rozpromienieni. Pomagasz im się zrelaksować, poczuć się dobrze, ograniczyć ból fizyczny i psychiczny. Możesz pracować na własny rachunek. Wolny zawód, który, kiedy chcesz i ile chcesz. Cały dzień słuchasz relaksującej muzyki i wąchasz olejki eteryczne. Niczym się nie stresujesz”. I tyle. Przeczytałam – powieść jak powieść, dość przeciętna – więcej o niej nie myślałam. Nie skłoniła mnie ona do przebranżowienia się. Nie sprawiła, że zapragnęłam zostać masażystką. I nie szukałam informacji w Internecie na tematy związane z tym zawodem. Nie myślałam o przekwalifikowaniu, o zupełnie nowym sposobie na życie. Choć cały czas byłam otwarta na różne inspiracje i dary od losu. Jednak ta jedna ulotna myśl, która na moment zagościła w moim umyśle, wystarczyła, aby Wszechświat „wziął sprawy w swoje ręce”.

Jakiś czas później na Facebooku wyświetlała mi się reklama Studium Pracowników Medycznych i Społecznych w Kościerz-

nie. Dwuletnia szkoła masażu, zajęcia co weekend, darmowa, kształcenie kończy egzamin państwowy i otrzymanie uprawnień do wykonywania zawodu masażysty. Dla najlepszych studentów istniała możliwość wyjazdu na staż do Hiszpanii. Pomyślałam sobie wtedy: „No fajnie, może bym się zapisała, tylko szkoda, że w Kościerzynie, a nie w Gdańsku”. Mimo że nie kliknęłam w tę reklamę, to jednak cały czas, chyba przez tydzień, wyświetlała mi się na tablicy. W końcu weszłam na stronę szkoły. Niespodzianka – oddział szkoły znajduje się też w Gdańsku. Postanowiłam, że się zapiszę. Nie myślałam wtedy na poważnie o byciu masażystką. Stwierdziłam po prostu, że skoro mam w pracy wolne weekendy, to dlaczego nie nauczyć się czegoś nowego i ciekawego. Czułam wewnętrznym, że chodzenie do tej szkoły będzie czystą przyjemnością, pewnego rodzaju przygodą. I tak właśnie było.

W trakcie studium odkryłam świat masażu i całkowicie przepadłam. Byłam kilkakrotnie na Festiwalu Masażu, Festiwalu Świadomej Pracy z ciałem, odbywałam różne praktyki i kursy. Odkryłam, że oprócz masażu leczniczych, tych, o których uczyli nas w szkole, istnieją też inne, starsze odmiany tej sztuki. Poznałam masáže orientalne, wywodzące się z różnych zakątków świata. Odkryłam medytację, świadomy oddech i jogę. I przeżuwałam, że to moja droga. Intuicyjnie poczułam, że to moje powołanie. Skąd wiedziałam, że się uda? Że warto przewrócić swoje życie do góry nogami i zacząć wszystko od nowa? Już wtedy **miałam pewność, że wszystko zależy ode mnie, a nie od żadnych zewnętrznych czynników. I we wszystkim prowadzi mnie pewna Siła.**

Inne ciekawe przykłady z mojego życia

Inne dowody na istnienie mechanizmu „przyciągania”? Po odkryciu *Sekretu* zaczęłam eksperymentować. Sprawdzać, co udało mi się przyciągnąć, a czego nie. Wyciągałam wnioski, uczyłam się wykorzystywania Prawa Przyciągania w sposób powtarzalny. Stypendia, dobrze płatne staże na studiach – udawało się. Wygrane w konkursach, pieniądze napływające z różnych źródeł, szybkie rozwiązywanie problemów, podróże, spontaniczna decyzja o pracy w Anglii jeszcze w trakcie studiów – do tego wszystkiego udało mi się doprowadzić świadomie. Ktoś może powiedzieć, że nie ma w tym niczego spektakularnego. Zwykle szczęście, połączone z pozytywnym nastawieniem i otwartością na zmiany. Podam ciekawsze przykłady. Wspominałam o stażu w Hiszpanii – dostałam się. Wygrałam wycieczkę na Cypr o wartości 5 tysięcy złotych. Kurs masażu Orientalnych i Ajurwedyjskich o wartości 6 tysięcy złotych – odbyłam go za darmo. Wielokrotnie wygrywałam w grach losowych (o Lotto opowiem jeszcze później, w rozdziale: „Dlaczego tak trudno jest wygrać w Lotto?”). Kolacje w drogich restauracjach, kosmetyki – takie konkursy chciałam wygrywać (i wygrywałam) po to, aby przekonać się o tym, jak działa Prawo Przyciągania. Koncert Davida Gilmoura (w pierwszym rządzie staliśmy z mężem naprzeciwko tego wielkiego muzyka. Bilety dostaliśmy za bardzo małe pieniądze). Wymarzony ślub, samochód. Założenie własnej działalności gospodarczej, zgromadzenie dużej bazy klientek. Założenie bloga. Nie pamiętam kiedy ostatnio byłam chora, nawet przeziębiona. Udało mi się „naprawić” problemy z cerą, mam gęstsze włosy i dłuższe rzęsy – wszystko świadomie, z użyciem mechanizmów myślowych, o których opowiem w rozdziale: „Mechanizm Prawa Przyciągania”.